



БИУЛЕТЕН

ОТ РЪКОМ 6

W Biuletynie który macie przed sobą zrezygnowaliśmy z bieżącej informacji bo takowej nie ma. Ale nie tylko dlatego. Szósty numer Biuletynu ma charakter "dokumentacyjno-wspomnieniowy". Przedstawiamy w nim trzy teksty. "Program treningu ..." prezentuje Magda Pietranik, nasza aktywna sympatyczka. Następne dwa są autorstwa dwóch studentów I roku socjologii - członka Klubu i sympatyka.

Postanowiliśmy opublikować w Biuletynie te teksty, choć od obozów, których one dotyczą minęło już kilka miesięcy. Chcemy, żeby fakt odbycia się tamtych obozów znalazł jakieś udokumentowanie właśnie w BO.

I jeszcze jedno. Jest to już drugi numer w całości zapełniony nie przez Redakcję. Wartościowe jest w nim to, że autorami jego są osoby z najmłodszej generacji ruchu otryckiego.

Tygodniowe warsztaty / po Wielkanocy / Koła Naukowego Pedagogów.

W warsztatach wzięli udział studenci Wydziału Pedagogiki UW.

Trening prowadził dr filozofii Uniwersytetu Łódzkiego M. Stasiak.

Zajęcia przebiegały w/g podanego niżej programu, towarzyszyły im ćwiczenia relaksyjno-koncentrujące - prowadzone codziennie rano i wieczorem.

PROGRAM TRENINGU nt. Uświadomienie wartości.

1. Trening rozpoczynają ćwiczenia mające na celu stworzenie odpowiedniej do dalszej pracy atmosfery. Chodzi o uzyskanie warunków sprzyjających wzajemnej akceptacji, zaufania i współpracy. Celowi temu służą ćwiczenia o charakterze wzajemnego przedstawiania się.

2. Druga część treningu to praca nad uświadomieniem własnej struktury wartości, nad przynajmniej częściowym uświadomieniem sobie osobistych motywów postępowania. Motywy te leżą u podłoża działań, warunkują je, wpływają również na dokonywane wybory i oceny.

Chcąc czytać zachowanie innych, trzeba wcześniej, choć trochę, zdać sobie sprawę z własnej struktury wartości. Brak refleksji nad własnym działaniem zakrywa widzenie tej sfery u innych. W tej części treningu zostaną przeprowadzone następujące ćwiczenia: "Pytania o wartości", "Szeregowanie wartości", "Aukcja wartości", "Trening inteligencji".

3. Kolejny etap treningu polega na skonstruowaniu i przeprowadzeniu ankiety, bądź wywiadu, który dostarczy nam materiału do rekonstrukcji świata wartości osoby ankietowanej. Przeprowadzenie ankiety, bądź wywiadu służy zasadniczemu celowi treningu: jest gromadzeniem materiału do nauki czytania motywów postępowania.

Cwiczenie z ankietą składa się z trzech etapów. Pierwszy etap polega na wspólnym redagowaniu pytań o wartości. Pytania użyte w ankiecie muszą być szczególnego rodzaju. Zwykle pytam o to co ludzie robią, jak działają. Teraz chcemy spytać o motywy ich działań. Stąd nie od rzeczy jest wspólna praca nad pytaniami do ankiety.

W drugim etapie uczestnicy treningu ankietują wybraną przez siebie osobę. Samodzielne wykonanie tej czynności jest szczególnie cenne dla realizacji celu treningu.

Trzeci etap to interpretacja i ^{na} : otrzymanych odpowiedzi. Pytania ankietowe dotyczą motywów i intencji. Teraz intencje te są czytane i łączone, wzajemnie uzgadniane. Jest to sposób ^{na} choćby częściową rekonstrukcją struktury wartości osoby ankietowanej.

Cwiczenie z ankietą jest przeprowadzane dość szczegółowo, gdyż służy ono wy-trenowaniu ważnej umiejętności - umiejętności czytania motywów postępowania. W późniejszej praktyce ćwiczenie takie będzie można stosować w o wiele prostszej formie, np. krótkiej rozmowie. Celem treningu jest wyćwiczenie umiejętności pytania o wartości i interpretacji uzyskanych odpowiedzi.

4. Zasadniczy nurt ćwiczeń wzbogacony jest zajęciami ruchowymi. Będą to : lekkie biegi terenowe, ćwiczenia oddechowe i relaksująco-koncentrujące. Pewnych wyjaśnień wymagają te ostatnie. Ćwiczenia relaksująco-koncentrujące wzorowa-ne są na jodze. Pełnią one ważną rolę w całości treningu. Poprzez nie nabywa się umiejętności szybkiego wypoczynku po wysiłku umysłowym oraz sztuki eliminowa-nia zbędnych napięć w trudnych sytuacjach. Ćwiczy się też głęboki relaks i odsu-wanie natręctwa myśli.

5. Trening jest tak pomyślany, aby uczestnicy mogli zrelaksować się od nawału codziennych zajęć, ćwiczyć umiejętność higienicznej, pod względem psychicznym, pracy oraz podnieść swoje kompetencje w zakresie kontaktów z innymi ludźmi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że powodzenie wykonywanej przez nas pracy w zna-cznej mierze zależy od bieżącej dyspozycji psychofizycznej oraz umiejętności zaangażowania innych ludzi do wspólnych zadań. Często racje merytoryczne za-przepaszczone są w wyniku braku umiejętności zaangażowania innych ludzi

do wspólnego wysiłku.

TNOiK Oddział w Łodzi
Łódź, Piotrkowska 123.

OBÓZ WIELKANOCNY - COŚ W RODZAJU SPRAWOZDANIAŚ

Obóz wielkanocny rozpoczął się prawdziwą drogą przez mękę. Sturm na pociąg przyniósł minimalne efekty w postaci miejsc siedzących dla prawie wszystkich naszych dam. Męska część wyprawy zadowolić się musiała przestronnym korytarzem i okolicami wagonowego WC. Obok nas żołnierze rozpoczęli kręcenie filmu długometrażowego pt. "Poszukiwacze zaginionej "warki"; przy współudziale członków wojskowego zespołu artystycznego "Desant", który zaszczycił nas wykonaniem swich utworów w dość oryginalnych wresjach słownych.

Po zakończeniu eskapady kolejowej rozpoczęła się inna, o wiele bardziej przyjemna podróż PKS-em. Na dobry początek Pan Kierownik oświadczył wszem i wobec, że - "młodzieży należy się bać" i w związku z tym trójce obozowiczów musiało pojechać autobusem późniejszym. W Ustrzykach Dolnych, po przepuszczeniu kolejnego autobusu, który nie chciał nas wziąć, załadowaliśmy się do starego, zmęczonego ale oczekiwanego z radością Jelcza. I tak rozpoczynając podróż o godzinie 22⁰⁰ dnia poprzedniego, znaleźliśmy się o 17⁰⁰ u stóp Ctrytu. Wejście na górę umęczonej gromadki zajęło niespełna dwie godziny. Po rozlokowaniu się w Chacie i kolacji / obfitej i urozmaiconej - jak każda na tym obozie / wszyscy udali się na zasłużony odpoczynek. Rankiem po śniadaniu / obfitym i urozmaiconym - jak każde na tym obozie / część obozu powędrowała do kościoła na niedzielną mszę. Inni zajęli się drzewem na opał. Na obiad / obfity i urozmaicony - jak każdy na tym obozie / zawitali "kościelni wycieczkowicze", którzy jak się okazało, nie trafili na mszę, ponieważ przesunięto godziny i pożegnaliśmy się z czasem zimo-
uszło
wym, co niestety uwadze wszystkich. Dzień ten skończył się wspaniałą dyskusją na temat pewnego dzieła Szekspira, które chcemy wystawić. Dyskusję poprzedziła próba pierwszej sceny utworu, co przyczyniło się do rozognienia uczuć uczestników szczerze znudzonych pierwszą próbką własnych umiejętności. Po odcięciu się

od niebezpiecznych odchyień ideologicznych w sztuce rozpoczęliśmy próbę następnego dnia-po śniadaniu / obfitym i / .A ponieważ w odgrywanej scenie występują tylko trzy osoby, reszta uzupełniała zasoby opałowe piłując, rąbiąc i znosząc drzewo. Czyniły to pod czułą opieką Andrzeja Wiórki / dawniej : "Lenin" / , który sprawnie przewodził całej akcji. Tak, że do końca obozu musieliśmy tylko raz uzupełnić drewno na opał. Obóz zaszczyli swoją obecnością JKM Sekretarz Klubu Ctryckiego prowadząc długie rozmowy z różnymi ludźmi. Uczestniczył również w dwóch wieczorach pod hasłem : "Night Club Ctryt zaprasza !". Wesołościom , przyjemnościom a nawet wyteżonej pracy nie było końca. We wszystkim z dużym zaangażowaniem uczestniczył Gospodarz Chaty, który zaprezentował swoje umiejętności wokalne i aktorskie / szczególnie dobrze opanował rolę boksera, można by nakręcić Rocky III. / i dalsze , z atomowym Witka.

Obozowicze byli zachwyceni atmosferą Ctrytu, pięknem gór, gwiazdami i księżycem, szczególnie pięknie oświetlającym połoniny, otulającym wszystko srebrzystą poświatą. Cisza, ogrom gór wpływały kojąco na ludzi zmęczonych codziennością. Nastrojowe piosenki, ognisko budziły w obozowiczach atmosferę bliskości i przyjaźni. Rodzinny charakter Chaty wpłynął jeszcze bardziej na integrację grupy. Nie obyło się bez zgrzytów ale te eliminowaliśmy natychmiast. Wycieczki, poznanie Bieszczad, ludzi tego obszaru / szczególnie ciekawe typy spotkaliśmy oczywiście "Pod Żubrem" / , połączyło wszystkich i atmosfera na obozie była otwarta i miła ku ucieście kierownictwa, które obawiało się o to najbardziej. Pracę nad tekstem sztuki prowadzono przez cały czas trwania obozu i wykonaliśmy to, co sobie założyliśmy. Trzy sceny zostały dokładnie omówione i zagrane w różnych wersjach. Czas trwania obozu upłynął tak szybko, że z bardzo wielkim żalem i smutkiem opuszczaliśmy Ctryt. Aby nie doszło do ponownych "ekscesów" komunikacyjnych rozdzieliliśmy się na dwie grupy i opuściliśmy Chatę w ciągu dwóch dni. Na szczęście w okresie świątecznym kursowała "Solina" i nią , bez kłopotu, pierwsza grupa dotarła do Warszawy. Druga miała niestety kłopoty z zanietrzeżwionymi obywatelami. W zajętych przez nich przedziale znajdował się skory do rozmów pijaniutki człowiek, który nieopatrznie wdał się w rozmowę z naszymi paniami. One zaś nie chciały prowadzić z nim żadnych konwersacji i zlekceważyły go zupełnie.

I tak ta - szczęśliwie - dotarliśmy do Warszawy.

Na spotkaniu naszego kółka, już w Warszawie, w Klubie Socjologa, prezentowaliśmy nabyte umiejętności, ku uciechu naszej opiekunki. Był to ostatni podźwięk obozu, oczywiście oprócz wspaniałych wspomnień. Wszyscy wyrażają ochotę do ponownego wzięcia udziału w następnym obozie ale TYLKO NA OTRYCIE !!!.

Artur Grudziński
członek Klubu Otryckiego
student I roku socjologii

KTO WYPOWIADA SIĘ ZA KARĄ ŚMIERCI, TYM SAMYM GODZI SIĘ NA TO, ŻE PEWNA ILCIŚĆ OSÓB NIEWINNYCH ZOSTANIE POZBAWIONA ŻYCIA.

Kiedy czarna noc nadciągnęła i powoli otaczała Otryt rozstawiając gilotyny, szubienice i plutony egzekucyjne czyhające na przypadkowych, zapóźnionych wędrowców, w Chacie rozbuchać się czerwone, gorejące ognisko, w którym poszczególne bale, kłody i szczapy psykały i szumiły na temat stosowania kary śmierci z prawomocnego wyroku. Jedną z gałązek przypominała historię walki z tą karą, w której początkach brały udział takie zagwie jak : Grotius, Hobbes, Wolter, Rousseau, Beccaria. Kolektyw ogniskowy zajął się też karą śmierci w krajach socjalistycznych, w których akcentuje się jej wyjątkowy i czasowy charakter, lecz jest to mała pociecha dla dogasających drzewienek. Przeprowadzono anonimowe badanie statystyczne po którym okazało się, że:

- 3 jodełek powiedziało NIE dla kary śmierci,
- 2 jarzębinki powiedziały TAK dla kary śmierci,
- 2 brzoźki powiedziały NIE WIEM.

Pomocą jodełką służył tego wieczoru artykuł mądrego jeśiona Alberta Camus "Rozważania o gilotynie". A potem cały drzewostan mógł spokojnie spać, gdyż widmo kary śmierci przestało krążyć - ć po Chacie.

Marek Kowalski
student I roku socjologii